Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości

NR 6-7 (maj-czerwiec) WARSZAWA, ŚRODA 4 CZERWCA 2014 R. CENA: egz. bezpłatny

DRODZY CZYTELNICY!

W historii każdego państwa istnieją daty przełomowe. Wyznaczają one koniec jednej epoki i nadejście nowej, zupełnie innej. 4 czerwca 1989 roku był taką datą. Tego dnia w naszym kraju odbyły się częściowo demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu. Obywatele, po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej, mogli naprawdę decydować, kto zasiądzie w parlamencie. Sprawujący władzę przez 45 lat komuniści ponieśli klęskę. Rozpoczęło się tworzenie ustroju demokratycznego. Zaczęła rodzić się epoka, w której żyjemy.

Z okazji 25 rocznicy tych wydarzeń przygotowaliśmy dla Was specjalne wydanie „Wiadomości". Opisujemy, jak doszło do wyborów 4 czerwca i jak się do nich przygotowywano. Wyjaśniamy, na czym polegał komunizm i jak władze traktowały tych, którzy przeciwko niemu protestowali. Zapraszamy was do fascynującego muzeum, w którym poczujecie się jak w czasach waszych rodziców i dziadków. Prezentujemy także materiały o dawnej szkole i o telewizji. Piszemy o kłopotach tych, którzy chcieli być modni i tych, którzy przez muzykę wyrażali swój stosunek do świata. Dowiecie się, co można było przegryźć na mieście, jak zdobywano papier toaletowy i jak prano ubrania. I wreszcie – czym pasjonowali się i w co grali wasi rodzice, gdy nie było Playstation. Tradycyjnie rekomendujemy film – trochę smutny, trochę śmieszny, a na pewno zaskakujący. Miłej lektury!

Jacek Kuroń i Lech Wałęsa na plakacie wyborczym

PIERWSZE TAKIE WYBORY

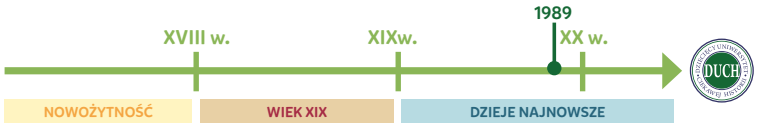

5 czerwca 1989 r. Od rana pod lokalami wyborczymi gromadzą się ludzie, by poznać rezultaty głosowania, które odbyło się wczoraj w całym kraju. Na twarzach widać wzruszenie, słychać okrzyki radości. Nieznajomi rzucają się sobie w ramiona! Napływające informacje wskazują na to, że kandydaci „Solidarności" odnieśli oszałamiające zwycięstwo!

Znowu jesteśmy razem!

Popularny plakat wyborczy

Na przygotowanie do wyborów opozycja miała mało czasu. Dostęp do telewizji i radia był bardzo ograniczony. Dopiero na początku maja zaczął ukazywać się pierwszy legalny, niezależny dziennik „Gazeta Wyborcza". Władze, mając do dyspozycji media, wzywały do głosowania na swych przedstawicieli. Starały się także utrudnić opozycji zdobycie tych 35% miejsc w Sejmie, które objęte były swobodnym głosowaniem. Komitet Obywatelski uznał, że tylko solidarne głosowanie na wspólną reprezentację – „Drużynę Lecha Wałęsy" – może przynieść sukces. Rozpoczęła się kampania,

c.d. na str. 2

Jak do tego doszło?

Pod koniec lat 80. Polska coraz bardziej pogrążała się w kryzysie gospodarczym. Władze komunistyczne były bezradne. Wobec fali strajków, które przetoczyły się przez kraj wiosną i latem 1988 r., rządzący zaproponowali spotkanie przy **„okrągłym stole”**. Rozmowy podjęli przywódcy opozycji, skupieni w **Komitecie Obywatelskim przy Przewodniczącym „Solidarności” Lechu Wałęsie**. Obrady zakończyły się porozumieniem podpisanym 5 kwietnia 1989 r. Uzgodniono przywrócenie urzędu Prezydenta, Senatu i przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów parlamentarnych. Postanowiono, że głosowanie na kandydatów do Senatu będzie całkowicie demokratyczne. W wyborach do Sejmu opozycja mogła ubiegać się jedynie o **35% miejsc**. Pozostałe 65% zastrzeżono dla przedstawicieli władz.

jakiej w Polsce nie widziano od czasu przejęcia władzy przez komunistów.

Kampania wyborcza w amerykańskim stylu

Polakom przyświecała nadzieja na przeprowadzenie zmian. Większość społeczeństwa wsparła „Solidarność”. Tysiące ludzi spontanicznie i całkowicie bezinteresownie uczestniczyło w rozlepianiu plakatów i roznoszeniu ulotek. Pełniono dyżury w punktach informacyjnych. Organizowano spotkania z kandydatami. Po miastach jeździły samochody, nadające ze specjalnych głośników komunikaty wyborcze. Przez kilka tygodni cała Polska żyła w radosnym nastroju. Ludzie z optymizmem spoglądali w przyszłość. Mieli świadomość, że wreszcie coś od nich zależy. Że mogą zdecydować o przyszłości swego państwa.

Ludzie spontanicznie roznosili ulotki

Nie strzelaj! Głosuj!

Wyjątkowość sytuacji podkreślały plakaty, rozlepiane w czasie kampanii. Najsłynniejszy wykorzystywał powszechnie znany motyw z westernu pt. „W samo południe”. W oryginalnej wersji plakatu szeryf z miasteczka na Dzikim Zachodzie kroczy z ręką na kolbie rewolweru. Na plakacie wyborczym z 1989 r. trzyma w dłoni kartę do głosowania, a do kamizelki ma przypięty znaczek „Solidarności”. Autor plakatu, Tomasz Sarnecki, zdawał się mówić: Oto wreszcie nadszedł czas, by zrobić tu porządek! W samo południe, 4 czerwca, weź sprawy w swoje ręce! Ale nie musisz strzelać! Oddaj głos na „Solidarność”!

Wyborczy punkt informacyjny

Od czerwonej do biało-czerwonej

Równie popularny był plakat prezentujący trzy flagi. Pod czerwoną, stanowiącą symbol komunizmu, znajdowała się adnotacja „0%”. Pod chorągiewką, na której pojawił się wąski biały pasek umieszczono podpis „35%”. Dopiero pod polską biało-czerwoną flagą znalazła się notka „100%”. W ten sposób zwracano uwagę, że choć wybory nie są jeszcze w pełni autentyczne, to jednak muszą doprowadzić do wolności.

Jak tu się zorientować, na kogo głosować?

Komitet Obywatelski chciał wszystkim wyborcom w Polsce przybliżyć swych kandydatów, ubiegających się

c.d. na str. 3

Socjalistyczne FASTFOODY

Pierwszy bar McDonald’s w Polsce został otwarty dopiero w czerwcu 1992 roku. Cóż zatem mieli począć wasi dziadkowie i rodzice, gdy chcieli coś szybko przekąsić? Najczęściej chadzano do barów mlecznych, oferujących takie specjały jak kluski leniwe, naleśniki z serem, kotlety z jajek czy ryż ze śmietaną. W nadmorskich kurortach niepodzielnie panowały smażalnie placków ziemniaczanych, serwowanych na tekturowych tackach. W latach 70. w niektórych miastach sprzedawano hot dogi. Gdy jednak podczas kryzysu zaczęło brakować najzwyklejszych parówek, pojawił się oryginalny produkt – bułka wypełniona pieczarkami, zasmażonymi z cebulą. Z okienka, w którym sprzedawano ten rarytas na warszawskiej Starówce, unosił się intensywny zapach, który wypełniał całą ulicę Nowomiejską – od Barbakanu do Rynku.

o miejsca w Sejmie i Senacie. Osoby reprezentujące opozycję przedstawiano w krótkich spotach wyborczych w telewizji oraz na łamach solidarnościowej prasy. Aby informacja o tym, na kogo warto głosować dotarła do jak największej liczby obywateli, stworzono specjalny wzór plakatu wyborczego. Pod dużym, wyraźnym logo „Solidarności" znajdowało się zdjęcie przedstawiające kandydata w towarzystwie Lecha Wałęsy.

Głosowanie przez skreślanie?

Ponieważ sposób głosowania był bardzo skomplikowany, w całej Polsce przygotowano miliony ulotek w najprostszy sposób tłumaczących, jak należy głosować. Komitety Obywatelskie

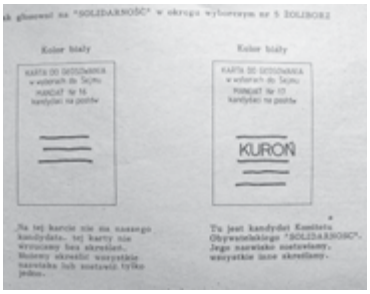

Instrukcja głosowania str.1

rozdawały je na ulicach, w autobusach, tramwajach, pociągach. Starano się, by każdy wyborca znalazł taką ulotkę w swej skrzynce pocztowej i mógł 4 czerwca skorzystać z niej jak ze ścią-

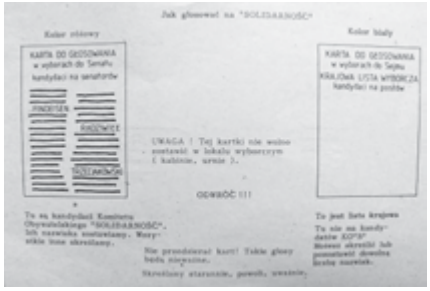

Instrukcja głosowania str.2

gawki. Wybory 4 czerwca 1989 roku zakończyły się wielkim sukcesem opozycji. „Drużyna Lecha Wałęsy" zdobyła 161 miejsc w Sejmie i 99 w Senacie! Rozpoczął się okres demokratycznych zmian w Polsce.

Słynny plakat nawiązujący do znanego westernu

KŁAMSTWO NA CO DZIEŃ

Wyobraź sobie, że będąc dorosłym nie masz żadnego wpływu na to, jak jest rządzone państwo, w którym żyjesz. Przeprowadzane są wybory do Sejmu, ale twój głos w ogóle się nie liczy. Władze same ustalają skład parlamentu i ogłaszają fałszywe wyniki. Rządzącym zależy jedynie na tym, by jak najwięcej osób wzięło udział w wyborach. Ma to świadczyć o rzekomym poparciu społeczeństwa.

Właśnie tak wyglądała sytuacja w Polsce po II wojnie światowej. Aż do roku 1989 partia komunistyczna nie dopuszczała do głosu opozycji, czyli przeciwników politycznych. Często byli oni prześladowani. Władze nie potrafiły sobie poradzić z ciągłymi kłopotami gospodarczymi i brakiem podstawowych artykułów. Nie myślały jednak o rozmowach z opozycją i znalezieniu wspólnej recepty na wyjście z kryzysu.

Wirtualny czyli pstrykany „WYŚCIG POKOJU"

Jedną z najważniejszych imprez sportowych czasów komunizmu był kolarski „Wyścig Pokoju". Rozgrywano go co roku w maju. Trasa łączyła trzy stolice socjalistycznych państw: Warszawę, Pragę i Berlin. Rywalizującym cyklistom kibicowały tysiące osób gromadzących się wzdłuż trasy kolejnych etapów. Najpierw radiowe, a później telewizyjne transmisje rozpalały ogromne emocje. W ciągu kilkunastu dni wyścigu wszyscy żyli zmaganiami kolarzy. Najwięksi z nich: Stanisław Królak, Ryszard Szurkowski, Stanisław Szozda byli traktowani jak prawdziwi bohaterowie.

Duch sportowej rywalizacji przenosił się na podwórka. Dzieci, naśladując swych idoli, ścigały się na rowerach rozmaitych typów i rozmiarów. Rozgrywano także wyścig… wirtualny. Chłopcy, choć także niektóre dziewczyny, robili z kapsli od butelek „zawodników". Stworzenie dobrego „zawodnika" było sztuką. Do cienkiego, płaskiego, okrągłego korka należało przylepić maleńką flagą państwa i nazwisko reprezentującego je kolarza (Polska – S. Szozda, NRD – O. Ludwig itd.). Całość ściśle owijano przezroczystą folią celofanową i wpychano do równego, nie pogiętego kapsla. Wytrawni gracze gromadzili kolekcję kilkudziesięciu kapsli.

Na asfaltowych lub betonowych podwórkach rysowano kredą długie, skomplikowane, pełne niebezpiecznych wiraży trasy wyścigu. Zawody polegały na pstrykaniu swoimi kapslami. Każdy gracz miał trzy ruchy – pstryknięcia. Wypadnięcie poza trasę oznaczało powrót do punktu startu. Gra całkowicie pochłaniała uczestników. Gdy panował już wieczorny mrok, rodzice z trudem ściągali do domów swe pociechy.

Świadkowie historii proszą o głos

Niezniszczalna, niezawodna, niezbyt droga i wygodna

Na filmach poświęconych czasom PRL możecie często zobaczyć pralkę „Frania". Jej pojawienie się oznaczało prawdziwą rewolucję w domach waszych dziadków. Czy rzeczywiście tak bardzo ułatwiała życie?

Torturowanie przez szorowanie

Tradycyjnym sposobem prania było ręczne szorowanie zabrudzonych ubrań w płatkach mydlanych – w miednicy, umywalce, wannie – niekiedy przy użyciu tary. Bieliznę pościelową gotowano w ogromnym kotle w kuchni.

Pralka Frania otrzymała tytuł „Produkt stulecia"

Pranie wymagało znacznego wysiłku fizycznego, było też bardzo czasochłonne. W latach pięćdziesiątych pojawiły się w sklepach pierwsze pralki – drogie i trudne do zdobycia. Z czasem stały się tańsze i łatwiej dostępne. Przez kilkadziesiąt lat najpopularniejszą była „Frania". Traktowano ją jako prawdziwie wybawienie od dotychczasowych trudów dbania o czystość odzieży.

Ona pierze, a ja leżę?

„Frania" przypominała dużą, metalową beczkę. W dolnej części znajdował się elektryczny silnik, który wprawiał w ruch umieszczony w kotle pralki wirnik. Aby uprać ubrania lub pościel, trzeba było załadować je do kotła,

c.d. na str. 5 ►

ŻYCIE NA KARTKI

Życie w systemie komunistycznym wiązało się nie tylko z ograniczeniem wolności i swobód politycznych. Stale brakowało podstawowych artykułów. W Polsce w latach osiemdziesiątych obowiązywały kartki, które upoważniały do zakupu ściśle określonej, niewielkiej ilości produktów żywnościowych, butów, papierosów, a nawet benzyny. Najdłużej, bo do 1988 r., utrzymały się kartki na mięso i wędliny.

zalać gorącą wodą, wsypać proszek i włączyć urządzenie. Pranie trwało około godziny. Łazienkę wypełniały kłęby pary. Domownikom czas umilało głośne wycie silnika. Po zakończeniu prania spuszczano specjalnym wężem brudną wodę i rozpoczynano kilkakrotne płukanie: kolejno wylewając wodę z pralki i ponownie ją napełniając. Wbrew popularnemu hasłu „Ona pierze, a ja leżę", osoba piorąca nie mogła beztrosko wyciągnąć się na łóżku.

1200 obrotów na minutę? Raczej nie z tą korbą

Przyjemne i zdrowe ćwiczenia siłowe

Po wypuszczeniu wody z ostatniego płukania na dnie kotła zostawała czysta, lecz bardzo mokra odzież. O wirowaniu nikt jeszcze nie słyszał. Aby choć trochę osuszyć tkaniny, należało każdą rzecz z osobna przeciągnąć przez wyżymaczkę. Składała się ona z dwóch gumowych wałków, wprawianych w ruch przy pomocy ręcznej korby. Wyżymanie wymagało sporej siły i zręczności. Najczęściej wykonywały je dwie osoby: jedna kręciła korbą, druga wkładała mokre rzeczy pomiędzy wałki.

Można powiedzieć, że stosowanie pralki „Frania" było jak życie w PRL: niezbyt wygodne, uciążliwe, wymagające wysiłku, ale jednocześnie zmuszające do cierpliwości, współdziałania i sprzyjające kontaktom międzyludzkim.

Kolejki, zapisy, dyżury

Kupienie pralki, lodówki czy odkurzacza było nadzwyczaj trudne. Aby zdobyć wymarzone urządzenie, należało zapisać się do kolejki oczekujących na dostarczenie do sklepu upragnionego towaru. Codziennie, o określonej godzinie, sprawdzano listę obecności „kolejkowiczów". Kolejki często liczyły kilkaset osób, a oczekiwanie na sprzęt trwało kilka tygodni. Nawet kupienie zwykłych rzeczy wymagało niemało trudu. Na wieść o pojawieniu się w sklepie papieru toaletowego, ustawiał się długi rząd oczekujących. Szczęściarze, dla których wystarczyło towaru, z dumą przemierzali ulice udekorowani „naszyjnikiem" z nawleczonych na sznurek rolek papieru.

Kolejki – stały element krajobrazu PRL

JAK WŁADZA ROZMAWIAŁA z OBYWATELAMI

Po II wojny światowej państwa Środkowej Europy zostały uzależnione przez Związek Radziecki. Oznaczało to narzucenie systemu komunistycznego. Przez kolejne cztery dziesięciolecia społeczeństwa państw komunistycznych były pozbawione wolności. Nie ukazywała się niezależna prasa, fałszowano wybory. Nie można było swobodnie podróżować. Wszystkie sfery życia kontrolowane były przez władze. Prywatne firmy należały do rzadkości, a państwowa gospodarka nie zapewniała odpowiedniej ilości produktów spożywczych i innych potrzebnych artykułów.

PRZEMOC ZAMIAST DIALOGU

Obywatele, nie mogąc w demokratyczny sposób występować w obronie podstawowych praw, co pewien czas wszczynali masowe protesty, które były brutalnie tłumione przez władze. Gdy w czerwcu 1956 r. robotnicy Poznania wylegli na ulice, żądając „Chleba i wolności!", skierowano przeciwko nim oddziały wojska i milicji. Zginęło 77 osób, a kilkaset zostało rannych.

W 1968 r. zakazano wystawiania w Teatrze Narodowym w Warszawie „Dziadów" Adama Mickiewicza Protestacyjny wiec studentów na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego 8 marca 1968 r. został brutalnie rozpędzony. Na środowisko akademickie spadły surowe represje.

Gdy w grudniu 1970 r. władze ogłosiły znaczącą podwyżkę cen żywności, na ulice wylegli stoczniowcy Wybrzeża. Wojsko i milicja użyły broni. W Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie zginęły 44 osoby.

W połowie lat 70. do głębokiego kryzysu doprowadziła rozrzutna polityka Edwarda Gierka. W sklepach nagle zaczęło brakować podstawowych towarów. Podwyżka cen artykułów spożywczych rozsierdziła robotników Radomia i Ursusa. Do rozpędzania wystąpień skierowano ZOMO – specjalne oddziały milicji, które z niezwykłą brutalnością biły uczestników demonstracji.

CHWILA NADZIEI

Latem 1980 r. nastąpiła gospodarcza katastrofa. Obywatele byli oburzeni i rozgoryczeni. Cała Polska została sparaliżowana strajkami. Najważniejszy miał miejsce w Stoczni Gdańskiej, na jego czele stał Lech Wałęsa. Wobec solidarnej postawy strajkujących władze musiały podpisać porozumienie, oznaczające zgodę na utworzenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Po raz pierwszy w dziejach komunizmu rządzący zawarli ugodę z broniącymi swych praw obywatelami.

c.d. na str. 7 ▶

Protest robotników Poznania. Czerwiec 1956

KONIEC ZŁUDZEŃ

Istnienie niezależnego związku zawodowego było nie do pogodzenia z zasadami komunizmu. 13 grudnia 1981 r. generał Wojciech Jaruzelski ogłosił wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. Zakazano działania „Solidarności". Tysiące jej przywódców uwięziono w obozach dla internowanych. Brutalnie tłumiono próby sprzeciwu. 16 grudnia w wyniku akcji milicji w kopalni „Wujek" śmierć poniosło 9 górników.

W latach osiemdziesiątych wydawało się, że system komunistyczny jest niewzruszony. Mimo słabości gospodarczej, mimo powracających kryzysów, mimo niezadowolenia obywateli – wciąż trwał. W sytuacjach zagrożenia bronił się bezwzględnie. Zadawał ciosy tym , którzy przeciwko niemu występowali. ■

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wojciech Jaruzelski 1923-2014

25 maja 2014 r. zmarł generał Wojciech Jaruzelski. Odegrał on bardzo ważną rolę w najnowszej historii Polski. Jako młody chłopak został zesłany w głąb Związku Radzieckiego. W 1943 r. trafił do tworzonego przez polskich komunistów Wojska Polskiego. W jego szeregach walczył przeciwko Niemcom aż do zakończenia wojny. W Polsce Ludowej wspinał się po szczeblach kariery wojskowej i działał w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Gdy był ministrem obrony narodowej, wojsko brało udział w tłumieniu robotniczych protestów na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.

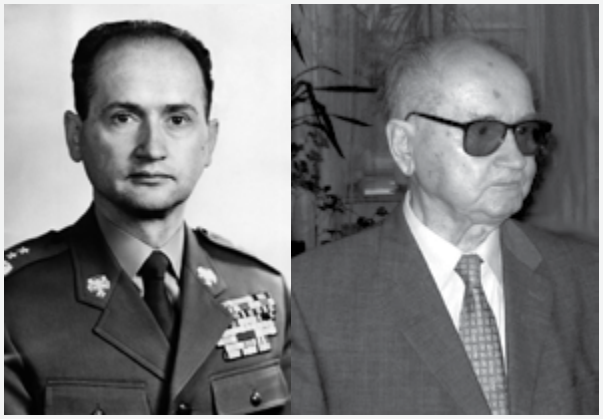

Generał Wojciech Jaruzelski w młodości i u schyłku życia

W 1981 r. generał Jaruzelski skupił w swych rękach pełnię władzy w państwie – jako premier i szef partii. Kierował wówczas przygotowaniami do zlikwidowania NSZZ „Solidarność". Zadecydował o wprowadzeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. Tysiące działaczy „Solidarności" zostało uwięzionych, a sam związek nie mógł działać legalnie.

Latem 1988 r. na polecenie generała Jaruzelskiego władze rozpoczęły przygotowania do rozmów „okrągłego stołu". Doprowadziły one do porozumienia z „Solidarnością", częściowo wolnych wyborów 4 czerwca 1989 r. i pokojowego przekazania władzy reprezentantom opozycji. W lipcu 1989 r. Zgromadzenie Narodowe wybrało generała na urząd Prezydenta. W roku 1990 Wojciech Jaruzelski umożliwił dokonanie powszechnych, w pełni wolnych wyborów prezydenckich, które wygrał Lech Wałęsa.

Jeszcze przez dziesiątki lat, trwać będzie spór o ocenę postaci generała Wojciecha Jaruzelskiego. Dla jednych był komunistą wysługującym się Związkowi Radzieckiemu i bezwzględnie postępującym wobec własnego narodu. Dla innych oficerem, który – brutalnie wprowadzając stan wojenny – ocalił Polskę przed zbrojną interwencją ZSRR, a po latach zainicjował „okrągły stół". Kto ma rację? Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi. ■

W szkole jak w foremce

Przez cały okres istnienia Polski Ludowej system szkolnictwa był ściśle kontrolowany przez państwo. Poza nielicznymi wyjątkami nie istniały szkoły prywatne, nie można też było zakładać szkół społecznych. Wszystkich uczniów w kraju obowiązywał jednolity program nauczania i identyczne podręczniki. Nauczyciele zobowiązani byli do ścisłego realizowania zaleceń formułowanych przez władze. Książki do historii pełne były przemilczeń i przekłamań. Wiersze przebywającego na emigracji Czesława Miłosza w ogóle nie były omawiane w szkole aż do chwili przyznania poecie literackiej Nagrody Nobla. Począwszy od klasy V wszyscy obowiązkowo uczyli się języka rosyjskiego. Uczniów zmuszano do brania udziału w „pracach społecznych" i masowych uroczystościach, jak pochody z okazji 1 maja.

CHCEMY BYĆ SOBĄ!

W latach osiemdziesiątych, nawet mimo zniesienia w roku 1983 stanu wojennego, utrzymywała się duszna atmosfera zakłamania, tłumienia wolności i ograniczania swobód obywatelskich. Szczególnie mocno odczuwała to młodzież, bardzo krytycznie oceniająca ówczesną rzeczywistość. Nie mogąc otwarcie manifestować własnych przekonań, młodzi ludzie szukali możliwości wyrażania swych pragnień w muzyce. Powstawały liczne zespoły rockowe, których utwory odzwierciedlały postawy młodzieży. Licznych fanów miały takie kapele jak „Republika", „Maanam", „TSA", „Perfect", „Lady Pank". Raz do roku, w lecie, organizowano wielki festiwal w Jarocinie, w którym brały udział zespoły z całego kraju. Do Jarocina przybywały tysiące młodych ludzi, którzy dziwacznymi fryzurami, kolorowymi strojami i swobodnym sposobem bycia prezentowali swą niezależność i sprzeciw wobec polityki władz. Żywiołowemu imprezowaniu przy naprawdę mocnej muzyce nie było końca!

Wycieczka w przeszłość

CZY TO NAPRAWDĘ TAK WYGLĄDAŁO ?!

Błyszczące meble, stare radio i magnetofon, książeczki dla dzieci z szaro-burymi okładkami, pokraczne zabawki. Z głośnika płyną szumy, trzaski i piosenki sprzed pięćdziesięciu lat. W gablocie podziemne wydawnictwa. Budka telefoniczna, z której ukradziono telefon. Denerwują puste sklepowe półki. Przytłacza okazały gabinet sekretarza partii. Zaledwie kilka tygodni temu na warszawskiej Pradze otwarto **Muzeum Czar PRL**. *Poczujecie się, jakby w magicznej kapsule przeniesiono was w czasy komunizmu. Twórcy ekspozycji w fascynujący sposób odtworzyli atmosferę minionych lat.*

Z wizytą u dziadków

Przekraczając próg Muzeum znajdziecie się w typowym mieszkaniu z lat 60. i 70 **[1]**. Króluje tu nieśmiertelny tapczan-półka. Na takim spali wasi dziadkowie, a może i rodzice. W młodzieżowym kąciku muzycznym autentyczny gramofon wraz z kolekcją płyt – ich odtwarzanie umila zwiedzanie ekspozycji **[2]**. Stojące na półkach książki, pamiątki, przedmioty codziennego użytku pokazują, czym się wówczas pasjonowano i jak spędzano wolny czas.

1

W pieczołowicie zaaranżowanej kuchni zaskakują dawno zapomniane sprzęty. Odstraszają przaśne opakowania produktów spożywczych i poobtłukiwane naczynia. Koniecznie poproście pracownika Muzeum, aby zademonstrował wam tajemnicze urządzenie „Brambor škrabač"– czechosłowacki przyrząd do obierania ziemniaków **[3]**.

Największe zdumienie czeka was w łazience: dość paskudne i ponure opakowania kosmetyków i środków czystości, radziecka maszynka do golenia i ręczna maszynka do strzyżenia włosów **[4]**. Na półce – bańki, dawniej często stosowane jako metoda leczenia z przeziębie-

c.d. na str. 9

JAK TU MODNYM BYĆ?

Przez cały okres Polski Ludowej w sklepach można było kupić jedynie dość siermiężne, niemodne, mało kolorowe ubrania. Państwowe fabryki nie kierowały się oczekiwaniami klientów, a koniecznością zrealizowania narzuconego przez władze planu. Dla tych, którzy chcieli wyglądać atrakcyjnie, były nieliczne prywatne butiki, oferujące fajne ciuchy po dość wysokich cenach. Prawdziwymi szczęściarzami byli ci, którym udało się wyjechać w czasie wakacji za granicę do pracy. Za zarobione na Zachodzie pieniądze mogli zrobić zakupy w istniejących w większych miastach Polski sklepach „Pewex". Sprzedawano w nich za zachodnie waluty (dolary, niemieckie marki, angielskie funty) zagraniczne towary. Ze względu na wysokie ceny były one niedostępne dla przeciętnych obywateli. Na przykład dżinsy Levis kosztowały około 20 dolarów – dokładnie tyle, ile wynosiła przeciętna miesięczna pensja. Tymczasem, w połowie lat 80. przez jeden dzień zbierania truskawek w Norwegii można było zarobić ponad 30 dolarów. Naprawdę warto było ciężko popracować za granicą.

2

3

nia. Ozdobą łazienki jest pralka „Frania". (Poświęcamy jej rubrykę „Świadkowie historii…").

Obywatel PRL wychodzi z domu

W kolejnych pomieszczeniach Muzeum zaprezentowano przestrzeń publiczną – świat poza progiem prywatnych mieszkań. Możesz odwiedzić gabinet sekretarza komitetu partyjnego. Na lśniącym biurku wielki telefon dodający powagi dygnitarzowi **[5]**. W oszklonej biblioteczce stoją rzędem przykurzone dzieła twórców marksizmu. Na gości surowo spoglądają: z fotografii Władysław Gomułka, a z gipsowej rzeźby Włodzimierz Lenin **[6]**.

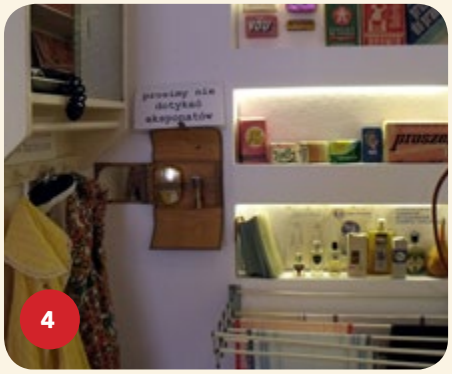
4

Jeżeli poczujesz się spragniony, odwiedź dawny sklep **[7]**. Saturator, z którego można było dawniej napić się wody **[8]**, korzystając z przymocowanej łańcuchem szklanki, jest nieczynny, ale za to możesz skosztować oranżady. To ona zastępowała takie napoje jak coca-cola, fanta czy sprite. Niech was nie zdziwią puste półki i haki w sklepie. W czasach PRL to widok jak najbardziej codzienny.

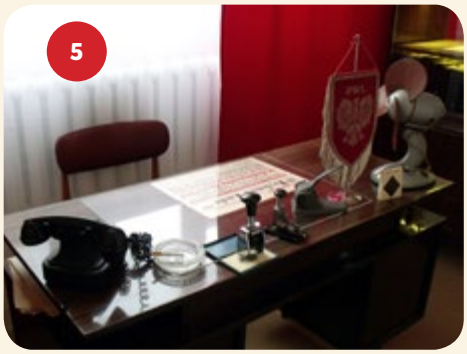
5

Powróćmy, jak za dawnych lat

W Muzeum zgromadzono dawno nie używane przedmioty codziennego użytku: sprzęt sportowy, narzędzia, aparaty fotograficzne. O minionej rzeczywistości wiele mówią znaczki pocztowe, banknoty, kartki żywnościowe, emblematy i odznaki, fotografie. Imponująca ekspozycja jest bardzo starannie zaplanowana. Kolejne działy zaopatrzone są w informacje opowiadające o warunkach życia w PRL. Pomimo wielkiej rozmaitości zbiorów, w Muzeum panuje wzorowy ład i porządek. Zupełnie, jakby nad ich przestrzeganiem czuwał spoglądający spod plastikowej przyłbicy funkcjonariusz ZOMO **[9]**. W pełnym umundurowaniu, z tarczą i długą pałką wygląda jak żywy.

6

Muzeum Czar PRL mieści się w dawnej siedzibie Polskich Zakładów Optycznych przy ul. Grochowskiej 316/320. Wejście znajduje się jednak od strony ulicy Gocławskiej. Strażnik wskaże wam drogę.

8

7

9

Od RP do PRL i z powrotem

Dzieje Polski po II wojnie światowej, pod rządami komunistów, nazywa się potocznie okresem „Polski Ludowej" lub czasami PRL-u. Warto pamiętać, że w okresie 1944-1952 obowiązywała tradycyjna nazwa państwa: Rzeczpospolita Polska (RP). Nazwę Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) wprowadziła Konstytucja z 22 VII 1952 r. Dopiero 29 XII 1989 r. Sejm, wybrany w wyborach z 4 czerwca, przywrócił nazwę Rzeczpospolita Polska. Czasy PRL-u obejmują zatem lata 1952 – 1989, a czasy „Polski Ludowej" – cały okres 1944-1989.

W czasach, gdy nie było komputerów, Internetu, tabletów i Playstation, główną rozrywką była od 1953 r. telewizja. Aż do końca lat 80. istniały jedynie dwa programy. Program I działał od rana do późnego wieczora, a Program II (powstał w 1970 r.) – wyłącznie po południu. Oferta była przeznaczona dla widzów w każdym wieku. Programy informacyjne, na przykład „Dziennik Telewizyjny", przygotowywano pod ścisłą kontrolą, a wiadomości z kraju i świata starannie wybierano. Pokazywano, jak władze starają się dbać o obywateli. Transmitowano festiwale piosenki, koncerty muzyki poważnej, imprezy sportowe, wyświetlano popularne filmy. Dzieci zbierały się przed ekranami w czasie trwającej 10 minut „Dobranocki", by oglądać ulubione kreskówki. Wielką widownię gromadziły seriale, takie jak „Czterej pancerni i pies", „Stawka większa niż życie", „Janosik". Prawdziwie atrakcyjne audycje nadawano jedynie o określonych porach – raz lub dwa razy w tygodniu. Na spotkanie z ulubionymi bohaterami trzeba było cierpliwie zaczekać. Trudno to sobie wyobrazić, ale w tamtych czasach nie było w telewizji żadnych reklam!

Film Niemcy, prod. 2003, reż. Wolfgang Becker. DVD

WARTO OBEJRZEĆ

GOODBYE LENIN

Alex (Daniel Brühl) bardzo kocha matkę (Katrin Sass) i chciałby, aby była zdrowa. Wie, jak bardzo niebezpieczny jest stan, w którym znalazła się po wybudzeniu z ośmiomiesięcznej śpiączki. Lekarze ostrzegają: pacjentka nie może się denerwować, silne emocje są niewskazane. Mogą nawet okazać się zabójcze!

Alex ma poważny problem. W czasie, gdy mama znajdowała się w śpiączce, całkowicie zmieniła się sytuacja w kraju – Niemieckiej Republice Demokratycznej. W Berlinie zburzony został mur dzielący miasto na dwie części – wschodnią i zachodnią. W NRD upadł komunizm. Niemcy szykowały się do zjednoczenia. Ludzie upojeni wolnością i otwarciem granicy zmieniali swoje otoczenie: kupowali nowoczesne sprzęty, zaczęli się modnie ubierać, meblowali mieszkania w zachodnim stylu.

Jak wytłumaczyć matce te zmiany? Jak jej powiedzieć, że system komunistyczny, który gorąco popierała, bezpowrotnie przeminął? Alex wie, że kolejnego zawału matka nie przeżyje. Wpada na genialny, ale piekielnie trudny do realizacji pomysł. Specjalnie na powrót matki ze szpitala urządza mieszkanie tak, aby wyglądało ono jak przed jej chorobą. Wracają stare sprzęty, telewizor, ubrania. Królujące w sklepach holenderskie ogórki konserwowe pracowicie przekłada do starych słoików. Kawę przesypuje do dawnych opakowań po popularnej w NRD „MoccaFix". Wraz z przyjacielem specjalnie nagrywa programy, które mają udawać nasączone komunistyczną propagandą wiadomości. Jak długo jednak uda się odgrywać tę ryzykowną grę?

Film „Goodbye Lenin" w niesamowity, a jednocześnie bardzo zabawny sposób pokazuje gwałtowną zmianę ustroju, ale też zwraca uwagę na problemy związane z przystosowaniem się do nowej rzeczywistości. Opowiada także o dramacie rodzin, które rozdzielone granicą NRD i RFN żyć musiały w dwóch różnych światach.

Ewa Olkuśnik

Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości to dwutygodnik kierowany do studentów i sympatyków **Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii**.

Redaktor Naczelny: dr Marek Olkuśnik
e-mail: redakcja@duch.edu.pl
www.duch.edu.pl

DTP: Elżbieta Sokołowska

POLUB NAS!
fb.com/fundacjaduch

Wszystkich, którzy chcą regularnie otrzymywać nasz dwutygodnik, zapraszamy do odwiedzenia strony **DUCH**a i zamówienia prenumeraty.